

~~Historia Polon.~~ Poc

~~Ligismundus III.~~



1446

L

Mos. St. Dr.

P

Krajewskiego Jana Uziak Korony z wstęgiem
nie Tatarskim do Podola.



V C I S K
K O R O N N Y.

I A N A
K R A I E W S K I E G O:

y wtárgnienie Tátárskie
do Podola.



Roku Páńskiego / 1615.

et * 20

Śláchetnie Drodzonemu

IE^o M. PANV IANOWI
 CZAPLINSKIEMU,
 Ic^o X. M. Pisárzowi pokoiowemu.

Powaga Censurusa Rado Rzymu Rymote
 Teraz czasy inakże / bo złoty wiek minął.
 Śláchetność to wiemy do wpróżnienia /
 W kim co baczyc możemy: a zaś według zdania
 W lno sadzić Radoim: postępek wszelaki:
 Radość rosnym pomaga / gdzie wmyśl lednaki
 Kęs sie ciałowiek odmienna / enota sie nie mieni
 Rofny tu, na nie prawym gruncie zasądzeni
 Tobie Janie Śláchetny wšytko przypisali
 Ja / ktory enoty śláchetne twoie wpłatale.
 Mam sę to ja nie wgarbił / co oddało z chęci /
 Przytłacz / nie wypaść maie z swojej pamięci.

Bazyliusz Skalski
 Impression.

BIBLIOTHECA
 VNIV. IAGELL.
 CRACOVIENSIS.

1446 I

VCISK KORONNY

450

S cudlonogi Gradywe raz krwawey Bellenie /
 Nlech ná chwile záwsiągnie wybroione konie /
 Nlech w pokoju Minerva rozsposciera flora /
 Posłuchay co tey zá rzecz będzie / co ja mowá z

Oyczyzna.

N Ciśniona Oyczyzna śrąży się przed tobą /
 Reora ciągnie łzy smutne w bogich zá soba /
 Ciągnie wpadel srogi / płacz y nárzekanie /
 O sierociących włosci / bo sál ciężko ná nie /
 Ze y dusze nie chętnie zekrwia wylewá /
 A sadu ostatniego pod ziemią czeka /
 A tām w czarney postawie žal swoy nieśkończoney /
 Wzbudzá / ná swowolne syny tey Korony /
 Ostradamusy nadzieie żywcetá przyszlego /
 Ciśno się do Charona przewoźniká zlego.

Warg.

S łebná z Corek Phebowych siostra eney madrości /
 Reoraś myśla swym piórem zdobie w sytkie włosci /
 Wielopamiętnym piśmem / zába w rby moie /
 Na czymś záśadziła teraz myśli swoje /
 Powiedz co cie bolega / niechay w przyszłym wieku /
 Będzie w szęko wiadomo kośdemu czelewiaku /
 Co zá trość obchodzi ciębie / y lud który /
 Puszcza głos swoy płacziwy y lament do gory /
 Czyliś ia to przyczyna / jem się ná tym sádził /
 Abyśm sławo wieczyśta tu w ten kraj wprowadził /

A a

Wła

Nie tym ja sercem / nie tym pobudziłem strony
 Do wojny / leczby przodek miał lud niezwoleżony.
 Miał blugo / y mieć będzie / ale mie to boli
 Że wgardzili wolnością / a pełno swego woli.

Wolność.

Wolność jest imię cnoty / a kto icę używa
 Przyszkopie / rzecz jest zdrowa / piekna y wieczna.
 Lecz zaś wolność zbawienia jest / zginienia przyczyna
 Dla której wielkie pąskwa y królestwa gina.
 Wolności używanie złe zawzięto robi /
 Że przodem zacnych praw / rychley liż niż zdoła
 Płakaby używania złego / którym cnoty
 Odcinają występi / przynosząc kłopoty.
 Sceptlesza za pierwszych lat / ale zdrowsza była
 Wolność / która sława / y postrach przynosiła.
 Bo ostra sprawiedliwość stała przy wolności :
 Zgodą też miała prawo w wielkiej wieczności.
 Teraz się ona wolność w niewola obraca
 A nie karna swawolachę w szpetło wraca :
 Nie wpieruiac tego tak się nam dziś wodzi
 Ale co z tad na porzym bywa y przychodzi.

Wojna.

Ala yto wspomina : Wojna łogot łuczy ?
 Uciech nie kto w rzeczach biegły rąkory naucey ?
 Żadna wojna sześciwie nigdy tak nieposła /
 Ktoraby wiecey pościech już złego przyniosła.
 Niem iż rąkory radosci rzecia znaczyć wolać /
 Jakiś jest gdy wielkiej przydzie zaś upadac.

Ani ešt wielka chwala zá zwoćieństwem chodzi/
 Jáť wielki wstyd upadeť wśelaki przywodzi.
 Żaden narod niemoże byđz predko zgladzoný/
 Tylko żeby niezgoda własna był zniszczony.
 Tak y miásto niemoże trwać ro długiej obronie/
 Gdy w domu nieprzytaciol szuka nie ná stronie.
 Pánstwa ná ten czas gina: gdy niechca wynáwáć
 Zlych od dobrych: a według zasług ich oddawáć.

Krzywdá.

Alch ciešła dla cudzego występlu swe tráćić/
 Woostwo zá możnięsie zaróšć musi pláćić.
 Żaś miásto winno zginac dla złego wrzedu:
 W którym niemaš czulošć: wiec my tego bledu
 Sami przypłáćć mamy: flušnali to Bože:
 Jesli teš wietšja krzywda ná świecie byđz može:
 Ale kogoš náš wćist dolegl táť surowie/
 Żeby wsgárdził y żywot y strošane zdrowie/
 Dla krzywdy niestychaney: iedno lud vbogi/
 Ktory iuž do ráťunku niema żadney drogi:
 Bo slupiony nie tylko z chudoby swej: ale
 Ledwie grunt spuškošály zostal tedy wcale/
 A ten iuž owodowiály bez swoich rolnikow/
 Pláćć ná te rozpusté hárdyh swowolnikow.
 Pláćć dom odbiežány gospodarzjá swego:
 Pláćć sćiány: bo niemaš nigdzieš nic cálego.
 Wola domeť pócziwý o pomíšte do nieba/
 A rzádem rozpustnikow zelžony táť erzbá.
 A popiol poja o wy rožalobney postáwoie/
 Dopieroš: y duch lekki ro ognistej kuryáwoie/
 Ktory tyłko pod niebem wietšja sie tuláiae/
 Twárdy oblot lámenecem swoim przerywáć

Wład lub drapieżny / teory ogniem y żelazem
 Dobrą cudze wyniszczył y rozproszył rżem.
 Zaczynam nie jeden nagłym ogniem ożożony /
 Wylał duszę niechotną ze krwii tak skoteczony,
 Symoś swoy niedzięk pogrzebił w gorącym popiele /
 Placze sierocęwo biedne / placze przyjaciele.
 A słońce zdmrożony od żalości wzdycha /
 Z oczu perłowe krople ciężkość mu wypycha.

Niedźd.

A Janedźd nieszczęsna o sobie cożyte?
 Jeśli się gdzie zacię / jeśli gdzie wcięte?
 Ręćm mie trzywdą nadybie / placze y narzekanie /
 Głód y smutek wrapić mie nigdy nie prześłania.
 A niewola żelaznym ściskaniona lancuchem /
 Lament głośny / co siega obłoków swym duchem /
 Prowadzi obok z sobą żal y ciężka trwoga /
 Upadek tuż za nim idzie też w te drogi.
 Uboga nagość leżie / y strach lekkości
 W stroynym odzieniu chwytają wbytko za bołki /
 Wyblabla niemoc dywiga peto y kładany /
 Zbytek wozarnaręczy broi y gniew niewidany /
 Z ostrym mieczem goni to / pochodnia trzymająca /
 A trwoga za ramięńa koźwego łpająca.
 Z tak co dzień umiera żyłac w tej niewoli /
 A iż umrzeć niemoże co nabórzyły boli.

Trwoga.

Trwoga serce me zdiela / gasi na me mne siły /
 Oży y te światło swe zwojeżayne strąciły.

Stanoj

Wciſt Koronny.

454

Stańal nam grzech nād głowa y cianie nas w ſtemie
 Zdeym z nas wieczna ſwiadełſci eſt nieżnoſne biżemie
 Napobieſzy dſi przez broni zwierzych nemi zoſtali
 A pierwie poſtuſſeńſtwo wniwecz podeptali.
 Długoſ nas będzieſ chciał mieć Boże w tey niewoli
 Czyli cie nāſzā krzywda y wciſt nie boli?
 Odday te wprzſſłym czaſcie / niepobożnoſć zlemu
 A przyczyn wieſſey ſławy imieniu ſwemu.
 Synowie dom od domu złych niech chlebā proſoſ
 A przed nędzā z Oycowſkich puſtke ſie wynoſo.
 Niech takieyſe niewoli nā ſobie doznāta /
 Reorzy teraz nād bliźnim licoſci niemāta.
 A ich z dobrez lākoma y wyſſetle ozdoby /
 Niech im przed ſadem twoim przyczyni ſaloby.
 Bo przſſłych rzeczy czołowiek w ſeżaćiu nie wroſa /
 Choćtaſ nie praw bliźniemu / choćtaſ go wraja
 Choć ſie tej ſzami karmi y płaczem bliźniego /
 Brewo z niego wyſiſtkae / nieruſzy co zlego.
 Z temu głod dokuczyl wzdycha od ſaloſci /
 Drugi nędznie niema czym okryć ſwey nāgoſci.
 Jaſ role poſaſtawia / ledwie przy koſuli
 Zoſtał : dſięci chlebā choz / a on czym ſe tuli?
 Jaſli mu co tārżyny zoſtało w ogrodzie /
 Poſila ich : Kogoſ ta ſaloſć nie przebodzie
 Serce tate w niewoli / y myſli ſtrapienie /
 Ciała ſily pozbeyroſy leża obālone.

Zbroyny Apollo.

SŁuchay miſe ſaene pāniſtwo / a te ſłowa moſe
 Zyciwoe / korec powiem / włoſ pod ſerce ſwoie.
 Poloſe tuł ſwoy krzywcy / y wygārdzone ſtrzały /
 Reorych ſie zā pierwieſzych lat te kraie nie bały :
Zupma

A vyms sie koniecznie sprawniedliwey broni/
 Ze sie żaden mey reki wystepny nieschroni.
 Aż cięśka/ prawda to jest/ opuścić pokoi/
 Diać sieżá oreżi/ y mieć sie do zbroie/
 Bo pátrzac ná te czasy y taka odmiána/
 Nie pierwey sie krzywdy mścić ludzi swych przestána/
 Aż sie to wszytelim odda co komu przystoi/
 W ten czas sie mysl ma we mnie y gniewo wspotoi.
 Jużci widze że prawo dzis za nie w światá/
 Jużtey pierwse wpamięci nieponośa idea
 Swowoli: czym sie dzieje/ niewiem: czy to zbytek
 Przynosi te kłopoty/ czy iaki pożytek?
 Czy też wpor nie sezesny/ czyli grzech przez który
 Niemoże dźwignąć rzeczy upadłych do gory?
 Grzech á przytazń zmyślona/ záczym też gniewo Boży
 Swota pomsta y przyslym zginieniem nas erwoż.
 Niekie z tego przyczyná być dzis bogáto
 Przydzic ten czas że weźmie nagrodę sorwito.

Zapłata.

Ażci według słusności godzien swey zápláty
 Každy/ zá swe posługi/ y znaczne veráty.
 Ażama sprawiedliwość tego potrzebuie/
 Niekie sie każdy swym cieśy/ ná co záslugie.
 Lecz tego swym porządkiem dochodzić potrzeba/
 Bo ná wszytko Bog pátry z wysokięgo nieba
 Pátry ná każdy zbytek y ná ukrzywdzone/
 Pátry ná plácz ubogich y wióśki złupione.
 Bo iako drugi óryl zionęti swe odzieniem/
 Tak zewśhad obłożony nezbnych zlorzezeniem.
 Rzeziś: za nie przellectwo/ plácz ludzki w ciebie/
 Ale w tego wajne co átedzi ná niebie.

Czym

Czemu ten co praw duszy / y Bogu sie boli
Niebierz: wiecesy jedno co temu przysko!
Sila tych ktorzy starow: sumnienie milnia!
Ale wiecesy zas co ich w tym nie nadlady!
Nie dlugo tacy wladze swoey musza ostradac!
Ale dobrzy onemi w rychle beda wladac.
Bo zli chociaż rozbiogina wladza swa seroko!
Nie dlugo tej korzysci widomo na oko.

Na Gle° M. P. Ser:

CO Orlu Ganimedes do nieba wntesiony!
To Serus porem swym wlasny wzgore wyrwyżony
Slymie / ale zalosne granice czekalo!
Rychloli goz nieludzkiej wojny ogladalo.
Moze tak rzec: gdy owce Wodza postradalo!
Tajemnicy zle strzego / wilecy ie bierpaia!
Juz y swego pastwiska lisy sie wiec rado!
Ostrociale w nedzy y strwożone stado.
Kiedy sie zas oblaka / tam samo przez dzieki.
Wpada predko wilkowi do glodney paszeczki
Odomu nie niewiedzac / bo ciche owczarnie
Zly gospodarz popalil / y wyniosyl marnie.
Lacno tedy chaczyc nie takli zalnie
Ukraina / kora swych wlosci wstepuley
Aby pokoy nalazla czesto zierwojona!
Lub n odziodom: rego / zlod prawa obrona.
Jakim ten byl / korego nie tylko demewy
Przyiaciel / platac musi / ale y suterey.
Slisnie go nieprzyiaciel przedkiem: czesto kladzie!
Bo nie wiele takowych ludzi na gromadzie.
Ten kto nie wie. n. ech wsietych pokoy mogily!
Sze / nasze ich co ciela waleczni o. rylz.

Dziś Koronny.

Rozumiem że ich enoey piśmá wyznáć musá /
 Bo krewo wyláć dla stawý záraz z nedźna duśa /
 Wójsklich wiełom chaciáß poznyem wspominiániem
 Słusznaby sie oddáło / y obda memzdanie.
 Przeco dby potomek iesze pozostáły
 Oryymal swoiey enoey z nagroda zyst edły.

Prá Pogrom P. w Wotofszch.

W. Nyst jálem wiecy / á wyrok okrutny /
 Nie szczyliwcy fortuný / álbo láment smutny.
 Spieray głosniálosnym lueni przeraźliwá /
 Bó z przegódy wójskch imie y mowos przerywa
 Przyntośt sie łal do Polki znieśczesna nowina :
 Żly wrok iákiś / męsteczys tego iest przyczyna.
 Oblaly sie krowia polska Wotofskie grámie /
 Jáka štode wspomniawşy lzy topia żezenie.

Láment.

W. Czegoś mi do strowy moiey nie dośtáło :
 Miałem dośyc wójskchego / szeszeć mie śkaráło y
 Dżys gđym w szeszeć nadziele polożył y w síle /
 Nie n iedney wóśt tñawşy zpláćze mogile.
 Przecz y nárzekáć musie / y pláćć sówito /
 Bóm sie dośtał w niewola / y wójsko mi zbico.
 Jákie bedzie przeklećstwo / iáka o mnie mowá :
 Gđy miedzy lud rozniośa podchwyćáne stowá /
 Niewiádbome tezyki : á kto mi złe szczy /
 Triumphy sie ze krowie mey iáß zwoláśney zdoścycy.
 Nie dżiw / wóśłka odmianá / bo es czás przynosi :
 Przygódzie sie jaden cyleł nigdy nie wyprosi.

Vciřt Koronny.

458

Acoby dziś krwie brata swego ſłody nie żałuje?
Wierze / każdy: ale mnie próżno w tym winicie,
Nie dość na tym ſem ſam był zgubycy początkiem /
Zginełſmy niezgoda / giniem nieporządkiem.

Pieśń.

Eżcecie ſteſeć nieſejeſne / płacziwe nowiny /
Ktore przyſły do Polſki z Ruſkiej ukrainy.
Czego ſie Boże poiał / takowey przygody /
Ze te kracie ponoſza co rok wielkie ſłody.
A to ſie roſzyko dzieie za naſzym niedbałſtwem
Giniemy dobrowolnie / Tatarskim zuchwałſtwem.
Choć wiemy ich przeſtęki / wiemy kiedy idą:
Żaden odpoeu nie da / aż do domu przyda
X nabiora zdobyć. Dopiero po ſłodzie
Polać medrſy: a kiedy było na ſwobodzie
Dobrze ſie na to ſpało: onoby przyſtoynie /
Czaſu pokoju / pilnie przemysłać o wojnie.
Bo próżno Staroſtkowie quarte odładali
Na żołnierzą: gdy trzeba tedy go nie miała.
Tylko chude koczactwo czaſem w polu leży /
Przeto teſ nas pogańin kiedy chce vbieſy.
Próżno miacta okopy ſypa / próżno ſiola
Co rok ſie nowo ſadza / ſpala wſzyko zgola.
Próżno ſie zacne ſtany ſwa prywatu kuſa /
O całego tyrana / przedko wſtać muſſa.
X one Hoſpodarą wieſci Wołoſkiego /
Uteruſzyły w czynoſci narodu Polſkiego.
Choc dawał znać o Ciaru Przekopſkim w te ſłowa /
Jedzie z moca do Polſki / proſna tego mowa
Głazny miał ze Beterbey wiedzie wielkie woſſko /
Z Beglerbegiem walecznym na cie chuda Polſko:
B z Oporu

Opowiadł że sie tuż przez Dunay przeprawił /
 W Bialogrobie swoi wojska tureckie postawił.
 Przecis to wszystko sobie za fabulę miano /
 Aż tego sama rzecz niedawno doznano.
 Do przybiegł ten poganin aż pod Brzeskany /
 Zabrał w cieśła niewola poddane y pany.
 Zabrał kupce z pientadymy / którzy do Sniatyn
 Dla iarmarku iachali / jalośna nowina.
 Nawiozł piękney młodzi / wolow / y stad koni /
 Y lenie do Traciey / a nikt go niegoni.
 Spalił ogniem rozdruż y wsięz pięknych ośiablość
 Gdzie teſeje nigdy niebył / blisko mil trzydzieści
 Placze tam wtraiń / place puste wzory /
 Bracie bracie / oćiec syna / matka swoiey corye
 Kiedy sprośny Łacaryn nahałkami ścieje.
 Żal niezmierny rodzice ledwie nie wpiecze
 Wyprośy pierwey w Kochanin / a teraz w niewoli
 Nikad pociechy niemają / cieśko serce boli
 Kogoś ten żal nie ruszy / kto krwawe łzy strzyma /
 Pierzaje a Chryścianey sprośny Serda im a /
 Kto z serca nie boleie / kto nie westchnie smutna.
 Pomysłiwſzy iak na lud poganiaśa chwieie
 Aż do granice Paſtiey / co sie z nimi dzieie
 Ty Boie wiſz / o wyſcieia niemają nadzieie.
 Daj im Panie cierpliwość / bo bez twoy pomocy /
 Niepodobnaby mieli wyſc z Tureckiey moſcy





